

Niedaremny trud

Ostatnio przyglądaliśmy się Bożemu powołaniu do pracy. Każdy człowiek jest powołany przez Boga do jakiejś odpowiedzialności. Nasza praca jest odbiciem tego, że mamy Boga, który działa. A my jesteśmy stworzeni na Jego obraz. Praca nie jest wynikiem przekleństwa. Jest rodzajem przywileju. W innych starożytnych religiach praca była zajęciem, które nie przystoi wyższym istotom. W religii mezopotamskiej niżsi bogowie zostali zmuszeni do wykonywania ciężkich prac. Ci niżsi bogowie po czasie zbuntowali się wyższym bogom. A wyżsi bogowie postanowili stworzyć ludzi, żeby wykonywali pracę za nich. Więc praca była takim gorącym ziemniakiem, którego trzeba przerzucić na kogoś innego.

Nie taki jest obraz Boga w Biblii. Bóg od początku ukazany jest w działaniu. Jako stwórcy nieba i ziemi. Co prawda siódmego dnia Bóg odpoczął od dzieła stworzenia. Ale nie przestał działać. Gdyby Bóg przestał działać, cały świat rozsypałby się w pył. Bóg podtrzymuje cały wszechświat. Mówi o tym początek Listu do Hebrajczyków. Konkretnie, że to Syn Boży podtrzymuje wszystko Słowem swojej mocy. Księga Psalmów 121:4 mówi, że stróż Izraela nie drzemie ani nie zasypia. Więc troszczy się i strzeże swojego ludu.

Bóg kieruje zarówno wielkimi wydarzeniami, jak i drobnymi szczegółami. Kieruje sercami królów i całych królestw. Ale kieruje też tym, co może wydawać się przypadkowe. Nawet kiedy ktoś rzuca o coś losy. I w tych małych i tych większych zdarzeniach Bóg realizuje swój plan. Wypełnia swoje dzieło odkupienia. Cała historia, którą kieruje, zmierzała najpierw do przyjścia Jezusa. Do przyjścia Syna Bożego, który miał uratować ludzi z ich grzechów. Bo wszyscy zgrzeszyli i zasłużyli na potępienie. Ale darem łaski Bożej jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie. Bo On wziął na siebie nasz grzech. Bo zapłacił za Niego swoim życiem na krzyżu. A teraz Bóg kieruje historią tak, by ewangelia rozchodziła się po świecie. By powiększało się Boże Królestwo. I prowadzi historię do ponownego przyjścia Jezusa. Do momentu, w którym zaprowadzi na ziemi pełnię tego Królestwa.

Syn Boży dał nam namacalny przykład pracowitości. Doświadczył życia w pełni. Nie przyszedł tylko na kilka najważniejszych wydarzeń. Przyszedł przeżyć ziemskie życie od początku do końca. W tym okres dzieciństwa i posłuszeństwa rodzicom. W tym życie dorosłej osoby, która pracuje na swoje utrzymanie. Jezus spędził więcej lat na pracy cieśli niż na swojej publicznej służbie. A Jego publiczna służba też była bardzo pracowita. Nauczał, czynił cuda, modlił się wtedy, kiedy inni spali. Ewangelie opisują też Jego zmęczenie.

Jezus przyszedł wykonać dzieło, które kosztowało Go życie. Kosztowało Go wielkie cierpienie. Za to cierpienie został wywyższony. I teraz króluje po prawicy Boga Ojca. Więc też nie odpoczywa. Ale rządzi ze swojego tronu w niebie. A jednocześnie wstawia się za nami u Ojca. Pozostaje naszym Arcykapłanem. I nie męczy się ani nie ustaje.

Nie ustaje też dzieło Ducha Świętego. On też brał udział w stworzeniu. Duch Święty napełniał ludzi do służby. Pierwszą osobą w Biblii napełnioną Duchem Świętym nie był ani prorok ani kapłan ani król. Był nim Besalel. Rzemieślnik, który miał wykonać namiot i przybory do przybytku. Bóg napełnił go zdolnością do wykonania wszelkich prac. Jeszcze zanim Duch Boży napełnił przybytek, napełnił człowieka, który miał go wykonać. To też pokazuje znaczenie pracy fizycznej. Ale też pracy artystycznej. Bo nie chodziło tylko o zbudowanie obiektu. Chodziło o zbudowanie pięknego obiektu.

Duch Święty napełniał też królów i proroków do ich służby. Przemieniał serca kamienne w serca mięsiste. Towarzyszył Jezusowi w Jego ziemskiej służbie. Prowadził uczniów Jezusa, którzy spisali Pismo Święte. Napełnia wszystkich wierzących i uzdalnia nas do życia dla Boga. Wstawia się też za nami w modlitwie.

Więc cała Trójca jest nieustannie zaangażowana we wszystko, co dzieje się na świecie. Bóg nie traktuje pracy jako zajęcia tylko dla niższych istot. Bóg sam ukazuje nam, że praca jest zaszczytnym zadaniem. Od początku stworzenia ukazuje znaczenie pracy. W ten sposób wykonujemy Boże powołanie na ziemi. Jako chrześcijanie oddajemy Mu w ten sposób cześć. Bo we wszystkim, co robimy, celem jest wywyższenie Boga. Praca daje nam też możliwość utrzymania. Daje nam poczucie spełnienia. I umożliwia pomaganie tym, którzy sami nie mogą na siebie zarobić.

A dzisiaj przyjrzymy się pracy w dwóch konkretnych księgach. W dwóch tak zwanych księgach mądrościowych. Są to Księga Przysłów i Księga Kaznodziei Salomona. Inaczej Księga Koheleta lub Eklezjasty. I dobrze jest czytać je razem. Bo wtedy dają pełniejszą perspektywę. Gdybyśmy spojrzeli tylko na Księgę Przysłów. Gdybyśmy traktowali ją jak zbiór obietnic. Moglibyśmy wyciągnąć wniosek, że uczciwemu i pracowitemu nigdy nie będzie niczego brakować. Bo na przykład Przysłów 10:2 mówi: „*Pan nie dopuści, żeby sprawiedliwy cierpiał głód*”. Czy to jest absolutne prawo, które obowiązuje zawsze i wszędzie? Apostoł Paweł mówił o sobie, że często był w głodzie i pragnieniu. Pan Jezus mówił nawet, że błogosławieni są ubodzy i ci, którzy łakną. Więc nie możemy traktować tej księgi jako zbioru absolutnych zasad, które rządzą tym światem.

Więc jak mamy ją traktować? Na starożytnym Bliskim Wschodzie władcy często zlecali mędrcom zebranie mądrości narodu. Miało to służyć nauczaniu młodych ludzi. Ludzi, którzy wkraczają w dorosłość. Którzy w związku z tym zaczynają pracować. Księga Przysłów też pełni taką rolę. Są to mądrości zebrane głównie przez króla Salomona. Człowieka, o którym Biblia mówi, że jego mądrość przewyższała mądrość wszystkich ludzi. Ale jest to mądrość, która pochodziła od Boga. Salomon sam o nią Boga poprosił. I kieruje też czytelników do ufania Panu zamiast do polegania na swoim rozumie.

Sam początek Księgi Przysłów mówi, że służą one dla poznania mądrości i karności. Dla udzielenia młodym poznania i rozwagi. Więc są to zasady, które mówią o tym, co jest mądre. O tym, co podoba się Bogu. I co często będzie daje korzyści także na ziemi. Więc należy i warto się tym kierować. Ale trzeba pamiętać, że nie są to bezwzględne prawa.

Dlatego dobrze czytać Księgę Przysłów razem z Księgą Kaznodziei. Bo ten sam autor pokazuje nam, że nie zawsze uczciwy i pracowity ma powodzenie. Że w życiu nie zawsze obowiązują proste zasady. I bywa, że traci się swój majątek. Bywa, że powodzenie w życiu mają ludzie, którzy na to nie zapracowali. Ale Salomon daje też odpowiedź, jak w takim razie do tego podchodzić.

Księga Przysłów

My zaczniemy przyglądać się temu od Księgi Przysłów. Zwrócimy w niej uwagę na fragmenty, które dotyczą pracy. Księga Przysłów nie jest podzielona tematycznie. Poszczególne tematy pojawiają się w różnych miejscach całej księgi. Więc kiedy się ją czyta, co jakiś czas można natknąć się na podobny temat. A nawet na bardzo podobne przysłowia. Więc przy każdym przeczytaniu tej księgi możemy je sobie powtórzyć po kilka razy.

Praca nie jest najważniejszym tematem w Księdze Przysłów. Ale wiele z nich mówi o czynnościach wykonywanych w pracy. Mówią też o postawach, które mają znaczenie przy pracy. My spojrzymy na to w trzech kategoriach. Pracowitości, uczciwości i solidności.

Największą z nich stanowią przysłowia wzywające do pracowitości. I ostrzegające przed lenistwem. Salomon mówi w 6 rozdziale, żeby przyjrzeć się mrówce. Przysłów 6:6:

Przysłów 6:6
Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abys zmądrzał.

Mrówki nie mają przełożonych. Nie mają kogoś, kto mówiliby im, co mają robić. Ale mają jakiś wewnętrzny impuls, który sprawia, że przygotowują swój pokarm na zimę. Izraelici w dużej mierze też funkcjonowali w ten sposób. Musieli gromadzić zapasy na miesiące, kiedy nie było żadnych zbiorów. Gromadzili zboże, oliwę z oliwek, wino, suszone owoce.

Biblia nie poleca życia z dnia na dzień. Nie jest przeciwna planowaniu. Może ktoś wyciąga taki wniosek ze słów Jezusa, że dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Że w związku z tym nie musimy się o niego troszczyć. Ale Jezus nie zaprzeczał potrzebie planowania i oszczędzania. Mówił tylko, żeby się tym nie zamartwiać. A nie, żeby nie podejmować działań, które mają zabezpieczyć przyszłość.

Dziś problem zapasów rozwiązują nam producenci żywności. Robi się czasem przetwory na zimę. Ale to nie jest podstawa naszego przetrwania tak jak było to dla nich. Nasze odkładanie na przyszłość ma trochę dłuższy horyzont czasowy. To odkładanie na czas, kiedy możemy nie mieć już sił pracować. Oszczędzanie nadwyżek z czasu, kiedy pracujemy, na czas, kiedy będziemy na to za starzy.

6 rozdział Księgi Przysłów daje nam nie tylko obraz mrówki. Salomon zestawia to z postawą leniwca. Człowieka, któremu nie za bardzo chce się wziąć się do pracy. Który chce jeszcze

trochę pospać. Trochę podrzemać. Trochę założyć ręce, żeby odpocząć. Tu pojawia się ostrzeżenie, werset 11:

Przysłów 6:11

Tak zaskoczy cię ubóstwo jak zbójca i niedostatek, jak mąż zbrojny.

Salomon mówi o czasie, kiedy będzie za późno na reakcję. Kiedy nie będzie sezonu na zbiory. Dzisiaj moglibyśmy to odnieść do czasu, kiedy może nie być już siły do pracy. Kiedy może nie być też dzieci czy bliskich, którzy mogliby pomóc.

Przysłów 10:5 mówi, że syn, który zasypia w żniwa, przynosi hańbę. W pracę w żniwa zaangażowana była cała rodzina. Chodzi pewnie co najmniej o nastolatka. A może o dwudziestokilkulatka. W każdym razie przynosiło to rodzicom wstyd, jeśli dziecko uciekało od odpowiedzialności. Dziś ten wiek rozpoczęcia pracy się przesunął. Rzeczywistość jest też trochę bardziej złożona. Mało kto może po prostu pomagać rodzicom w biznesie. Z reguły dzieci muszą szukać własnej pracy. Ale dzieci wciąż mogą pomagać w obowiązkach domowych. Uczyć się w ten sposób wartości pracy. O pracę zawodową może być czasem trudniej. Młodzi ludzie dłużej się też uczą. Ale są prace, które można wykonywać bez wykształcenia. I na przykład łączyć studia z pracą. A jeśli młody człowiek zupełnie unika podjęcia pracy. Jeśli liczy tylko na wsparcie rodziców, to może być powodem ich wstydu.

Ten sam rozdział mówi jeszcze o wpływie leniwych na innych ludzi. Przysłów 10:26:

Przysłów 10:26

Czym ocet jest dla zębów, a dym dla oczu, tym jest leniwy dla tych, którzy go posyłają.

Chodzi tu o posyłanie kogoś z jakimś zadaniem do wykonania. Czy to syna, czy sługę. Może po to, żeby przekazał wiadomość, załatwił jakąś sprawę handlową czy sprawdził towar. Jeśli posłany był leniwy, to albo zrobił to niedbale. Albo tylko w części. Albo później niż należało. A może nawet wcale.

To tak jak powierzamy komuś zadanie, a ktoś robi to na pół gwizdka. I to nie dlatego, że miał dużo innych zadań. Nie dlatego, że dopiero się uczy. Tylko dlatego, że się nie przyłożył. Taka postawa jest jak ocet dla zębów i dym dla oczu. Drażni. Pewnie nieraz siedzieliśmy przy ognisku i nagle wiatr kierował dym w naszą stronę. Nie jest to przyjemne uczucie. Od takiego dymu aż oczy

szczypią. Mogą łzawić. Obrazuje to ból, który wynika z niespełnionych oczekiwań. Do tego prowadzi lenistwo osób, które miały wykonać jakieś zadanie. Ale to zlekceważyły.

I ostatni fragment z krytyką lenistwa. Przysłów 26:13-16:

Przysłów 26:13-16	
13	Leniwy mówi: Lwica jest na drodze, lew jest na ulicach.
14	Jak drzwi obracają się na zawiasach, tak próżniak na łożku.
15	Leniwy wyciąga rękę do misy, lecz ciężko mu podnieść ją dalej do ust.
16	Leniwy ma się za mądrzejszego niż siedmiu odpowiadających rozsądnie.

Lenistwo prowadzi do wyolbrzymiania zagrożenia. Na terenie Izraela można było spotkać lwa. Wiemy, że Dawid walczył z lwem. Jeden z proroków w Starym Testamencie został zagryziony przez lwa. Więc nie było to zupełnie abstrakcyjne zagrożenie. Ale nie chodziły one po ulicach miast. A hebrajskie słowa sugerują, że chodzi raczej o bardziej publiczne miejsca. To tak jakby w Polsce bać się wyjść na ulicę, bo może tam być niedźwiedź. To takie szukanie najczarniejszych scenariuszy. Żeby tylko czegoś nie zrobić. Na przykład: „*Nie będę się starał o tę pracę, bo i tak się nie uda*”. Takie zakładanie, że lepiej nic nie robić.

Ale dalsza część zdradza, że nie jest to realna obawa tylko lenistwo. Bo próżniak obraca się na łożku, jak drzwi na zawiasach. Czyli największą aktywność podejmuje wtedy, kiedy przewraca się z boku na bok. Rusza się, ale nigdzie nie dochodzi. Dziś poza leżeniem i snem moglibyśmy wstawić na przykład scrollowanie. To też może być zajmująca aktywność. Możemy dużo ruszać palcami. Ale niczego przy tym nie zrobić.

Salomon przerysowuje postawę takiej osoby. Mówi, że sięga po jedzenie, ale nie ma siły włożyć go do ust. Wykona połowę najprostszego zadania. Ale nie chce mu się już zrobić nic więcej. Nawet jeśli nie trzeba dużo wysiłku, żeby uzyskać jakąś korzyść. I mimo że nic nie robi, ma się za mądrzejszego od tych, którzy są rozsądni. Którzy coś osiągnęli. Nie przyjmuje rady ani napomnienia. Będzie uzasadniał swoją bierność. Na przykład tym, że lew jest na ulicach.

W przeciwieństwie do leniwych, o pracowitych przysłowia mówią, że nasycą się chlebem. Że będą obficie nasyceni. Że ich ręka będzie rządziła. Że pracowity się wzbogaci. Że każda mozolna praca przyniesie zysk.

Drugą grupą jest uczciwość. Przysłów 10:2 mówi:

Przysłów 10:2

Skarby zdobyte bezprawnie nic nie pomogą, lecz sprawiedliwość ratuje od śmierci.
--

Dla części ludzi nie ma znaczenia, czy wzbogacą się zgodnie z prawem. Czy zarobią na tym, że łamią prawo. Ale na dłuższą metę im to nie pomoże. Dobrze uzupełnia to Księga Przysłów 20:17:

Przysłów 20:17

Smakuje człowiekowi chleb podstępnie zdobyty, lecz potem jego usta są pełne piasku.

Kolejny przykład czegoś nieprzyjemnego, co pewnie znamy. Jeśli jedliśmy coś kiedyś na plaży. I piasek dostał nam się do ust. Takim podstępem może być to, co Księga Przysłów nazywa fałszywymi odważnikami. Podstępni handlarze używali fałszywych odważników, żeby sprzedać klientom mniej towaru. A wziąć cenę jak za więcej. Salomon mówi, że takie odważniki są ohydą dla Pana.

Odnosi się to do każdej ekonomicznej nieuczciwości. Na przykład reklam, które tworzą fałszywe przekonanie o produkcie. Że cena jest obniżona o połowę. A tak naprawdę tylko o 20 procent. Bo przed tą promocją cena została na chwilę podwyższona. To też obiecywanie korzyści, których nie ma jak udowodnić. Wciskanie klientom tego, co nie będzie dla nich dobre po to, żeby wyrobić cel sprzedażowy.

W usługach zdarza się doliczanie do rachunku więcej rzeczy niż się wykonało. To pokusa szczególnie tam, gdzie klient słabo zna się na jakimś temacie. Często w warsztatach samochodowych, w budowlance czy różnych serwisach. Nieuczciwy serwisant może też namawiać na naprawę czegoś, co wcale tego nie wymaga. Albo użyć używanej części, mimo że obiecuje wymienić na nową.

Nieuczciwa miara może się też pojawić w relacjach w pracy. Na przykład szef, który przypisuje sobie zasługi swoich podwładnych. Ale wtedy, kiedy mu wygodnie, zrzuca na nich winę za swoje błędy. Albo pracownik, który wybiera gorszego kontrahenta dla firmy, bo dostaje od niego jakieś benefity. Skarby, które zdobywa się w ten sposób nic nie pomogą. Przez chwilę mogą smakować. Ale potem czuje się piasek w ustach.

Więc ważna jest pracowitość. Ważna jest uczciwość. Ale ważna jest też solidność, rzetelność. Przysłów 18:9:

Przysłów 18:9

Już ten, kto jest niedbały w pracy, jest bratem szkodnika.
--

Bratem szkodnika w tym sensie, że jego działania przynoszą podobne skutki. Ten, kto jest niedbały, może wyrządzić takie same szkody jak ktoś, kto robi to celowo. Czyli nie dbam o szczegóły. Nie interesuję się swoimi obowiązkami. Po prostu jestem. A jak mnie proszą, to coś tam zrobię. Zrobię tak, jak mi się wydaje, że będzie dobrze. A jak komuś nie pasuje, to niech to sam poprawi. Równie dobrze można zatrudnić kogoś, kto celowo będzie coś niszczył.

Ale ten, kto jest biegły w tym, co robi, może zajść daleko. Przysłów 22:29:

Przysłów 22:29

Gdy widzisz męża biegłego w swoim zawodzie, to może on być w służbie u królów, a nie będzie w służbie u ludzi podłych.
--

Ludzie na wysokich stanowiskach chcą, żeby pracowali dla nich najlepsi. Podobnie ludzie, którzy prowadzą swoją działalność. Jeśli będziesz sumienny, a przy tym uczciwy, to praca „sama” może do ciebie przyjść. Są takie historie. Gdzie wierność w mniejszej odpowiedzialności promowała do czegoś większego. Ale jeśli będziesz niedbały, to możesz trafić tam, gdzie rządzą podli ludzie.

Ulotność trudu pod słońcem

I tu przechodzimy do drugiej z ksiąg mądrościowych. Do Księgi Koheleta. Bo życie nie jest takie proste. Bo możesz być pracowity, uczciwy i solidny. A żaden król nigdy cię nie zatrudni. Co więcej, możesz stracić pracę. Możesz nie dostać awansu, a dostanie go ktoś, kto za bardzo na to nie zasłużył. Albo możesz doświadczyć jakiejś tragedii. I stracić majątek, na który pracowałeś przez wiele lat.

To nie znaczy, że nie mamy być dobrymi pracownikami. Ale to znaczy, że musimy dostosować nasze oczekiwania. Nie zakładać, że na pewno spotka nas to, czy tamto. Tak jak robili to handlarze z 4 rozdziału Listu Jakuba. Jakub opisywał ludzi, którzy mówią sobie, że pójdą do pewnego miasta. Że będą tam handlować i ciągnąć zyski. A Jakub mówi do nich: *„Czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika”*. Zamiast tego powinno się mówić *„Jeśli Pan zachce, będziemy żyć i zrobimy to czy tamto”*.

I podobnie mówi Księga Koheleta. Też używa przy tym obrazu pary. Najbardziej charakterystycznym słowem tej księgi jest ulotność. Czasem tłumaczone jako marność. A dosłownie oznacza parę. Bo chodzi właśnie o coś, co jest jak para. Co ukazuje się na krótko, a potem znika. I nie da się tego uchwycić, żeby to zatrzymać. Dlatego dobrze oddaje to słowo ulotność.

Księga Koheleta została napisana przez Salomona. A przynajmniej przekazuje jego przemyślenia. Zaczyna ją od tego, że wszystko przemija. A skoro tak, to pyta: *„jaka jest korzyść z trudu człowieka pod słońcem?”*. Bo autor przedstawia przede wszystkim ziemską perspektywę. Czyli mówi, jak mają się sprawy, kiedy nie patrzymy na nie w wiecznej perspektywie. Dlatego używa zwrotu *„pod słońcem”*.

I z własnego doświadczenia pisze o ulotności tego, za czym ludzie podążają. Bo sam też przez jakiś czas za tym gonił. Salomon szukał spełnienia w osiągnięciach, przyjemnościach, mądrości, majątku. Ale na końcu stwierdził, że to wszystko jest ulotne. Jest jak gonitwa za wiatrem.

Spójrzmy na jego obserwacje. Najpierw na te, w których mówi o ulotności owoców pracy. Koheleta 2:18:

Koheleta 2:18
I znienawidziłem wszelki trud, jaki znosiłem pod słońcem, ponieważ to, co zdobyłem z trudem,

muszę powierzyć człowiekowi, który po mnie przyjdzie.

Wszystko, co się wypracuje, i tak trzeba komuś przekazać. A nie wiadomo, czy będzie to ktoś mądry czy głupi. Więc można pracować całe życie, a majątek zostawić komuś, kto go zmarnuje. Czyli prawda o tym, że nie zabierze się swojego majątku do grobu. Trzeba będzie go zostawić na ziemi. I nie wiadomo, co się z nim stanie. Takie trudzenie się może zakłócać spokojny sen, jak mówi werset 23.

Koheleta 4:4 zauważa, że trud i powodzenie w pracy wzbudza zazdrość innych. To też jest ulotnością i gonitwą za wiatrem. Koheleta 4:6 mówi, że lepiej mieć jedną garść pełną, a przy tym spokój, niż dwie pełne, a przy tym trud. Czyli spokojniejsze życie może mieć ten, kto posiada mniej. Przynajmniej pod względem tego, że nie wzbudza zazdrości innych. I nie kusi złodziei.

Kolejne ponure obserwacje mamy w rozdziale 5, od wersetu 9:

Koheleta 5:9

Kto miłuje pieniądze, pieniędzmi się nie nasyci, a kto miłuje bogactwo, zysków mieć nie będzie. To również jest marnością.

Co więcej, jak mówi dalej, kiedy majątek rośnie, rośnie też liczba tych, którzy z niego korzystają. A jedyny pożytek dla właściciela jest taki, że oglądają to jego oczy. Salomon sam tego pewnie doświadczył jako król. Miał wiele bogactw. Ale korzystało z nich wiele osób, które były częścią jego dworu.

Podobnie mają właściciele wielkich biznesów. Różne źródła podają wielkość ich majątku. Ale ten majątek to nie wartość pieniędzy na koncie. To jest wartość ich spółek. A w związku z tym kryje się za tym wiele osób, na których te spółki muszą zarobić. Dlatego Salomon mówi dalej w wersecie 11, że pracownik ma słodki sen. Nieważne czy zjadł mało czy dużo. Ale bogaczowi obfitość nie daje spać spokojnie. Bo im większym majątkiem zarządza, tym większą ma odpowiedzialność. Bo od ich powodzenia zależy życie wielu innych ludzi. W 16 wersecie mówi, że takie życie przynosi mrok, smutek, wiele cierpienia, choroby i niezadowolenie.

Co na to poradzić? Przy wielu takich ponurych obserwacjach Salomon daje podobny wniosek. Trzeba przyjąć, że jest to ulotne. Ale również dlatego doceniać proste rzeczy. W kilku miejscach mówi praktycznie to samo. Że nie ma nic lepszego dla człowieka, jak jeść i pić. I w tym upatrywać przyjemności w swoim trudzie. Pamiętając o tym, że to Bóg daje człowiekowi tego

doświadczają. Bóg daje też człowiekowi mądrość, wiedzę i radość. I choć same w sobie nie dają spełnienia. To są cennym darem w trudzie, którego doświadczą się na ziemi.

Ulotność ziemskich osiągnięć nie ma jednak prowadzić do bezczynności. W 9 rozdziale Salomon mówi, że znikomość życia ma nas popychać do działania. Koheleta 9:10:

Koheleta 9:10

Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości.

Skoro to życie tak szybko umyka, to róbmy tyle, ile możemy. Wykorzystujmy czas życia na ziemi. Nie tylko na przyjemności. Ale też na pracę. Pamiętając o tym, o czym Salomon już mówił. I co dalej przypomina w wersecie 11. Że nie najszybszym przypada nagroda. Nie najdzielniejszym przypada zwycięstwo. Nie najmądrzejsi zdobywają chleb. Nie najroztropniejsi zdobywają bogactwo. Nie najbardziej uczeni zdobywają uznanie. O powodzeniu decyduje odpowiedni czas i przypadek.

Bo różne rzeczy w życiu się przytrafiają. Ale i to pochodzi z ręki Boga. To On kieruje tym, co wydaje się losowe. Od tego miejsca, w 10 i 11 rozdziale mamy kilka wskazówek dotyczących pracy. Więc te początkowe obserwacje o ulotności trudu na ziemi nie prowadzą do rezygnacji. Prowadzą do mądrej pracowitości.

Koheleta 10:10:

Koheleta 10:10

Jeżeli stępi się siekiera, a ostrza się nie naostrzy, to trzeba wyteńczyć siły. Korzystniejszą jednak rzeczą byłoby posłużyć się mądrością.

Zawsze należy pracować z głową. Nawet w pracy fizycznej. Czasem wystarczy pomyśleć, żeby zaoszczędzić sobie wysiłku.

Koheleta 10:18:

Koheleta 10:18

Gdzie wielkie lenistwo, tam dach się zapada, a gdzie ręce opieszale, tam dom zacieka.

Jak ktoś jest leniwy, to nie zajmie się nawet tym, co może być dla niego uciążliwe. Dom może zaciekać, a on woli mówić, że mu to nie przeszkadza niż coś z tym zrobić.

Na początku 11 rozdziału mamy jeszcze kilka wskazówek. Koheleta 11:2:

Koheleta 11:2
Rozdziel dział między siedmiu, a nawet ośmiu, bo nie wiesz, jakie nieszczęście może się zdarzyć na ziemi.

Być może w związku z obserwacjami, jakie miał wcześniej. Że majątek może z różnych przyczyn przepaść. Dobrze jest go zabezpieczyć, rozdzielając na różne sposoby. Dzisiaj można to zrobić, trzymając oszczędności w różnych aktywach.

Koheleta 11:4:

Koheleta 11:4
Kto zważa na wiatr, nigdy nie będzie siał; a kto patrzy na chmury, nie będzie żął.

To z kolei przestroga przed zbytnim przejmowaniem się okolicznościami. Zawsze coś może być przeszkodą. Jeśli będziemy szukać minusów, zawsze jakieś znajdziemy. To nie znaczy, że mamy je zupełnie ignorować. Ale nie mają nas powstrzymywać od działania.

A do działania wzywa też werset 6:

Koheleta 11:6
Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną.

To podsumowanie tych kilku wersetów. Ponownie, to że nie wiadomo, co się powiedzie, nie ma nas zachęcać do załamania rąk. To powinno nas właśnie zachęcać do działania. Bo nie wiadomo, co przyniesie efekt.

Księga Koheleta przypomina wzdychanie, o którym Apostoł Paweł pisał do Rzymian. Kiedy mówił, że całe stworzenie zostało poddane marności. Paweł użył tam tego samego słowa, które tak często występuje w Księdze Koheleta. To pomaga nam spojrzeć na marność tego świata w bardziej wiecznej perspektywie. Bo to, że wzdychamy. To, że widzimy ulotność tego świata, wynika nie tylko z tego, że doświadczamy czegoś przykrego. To świadczy też o tym, że wyczekujemy świata, w którym tego nie będzie. Jako dzieci Boże mamy nadzieję, która wykracza poza ten ulotny świat. Salomon skupiał się na perspektywie pod słońcem. Na tym, co obejmuje przede wszystkim

ziemskie życie. My możemy spojrzeć na to z perspektywy nadziei na wieczność. To nie zmienia praktycznych wniosków Salomona. Ale daje im bardziej pozytywny wydźwięk.

Zresztą ta perspektywa wieczności pojawia się w podsumowaniu całej Księgi Koheleta. Jest tam wezwanie do bojaźni Bożej i przestrzegania przykazań. Dlatego, że Bóg odbędzie sąd nad każdym czynem. Nie jest to jeszcze pozytywna, ewangeliczna nadzieja. Bo jest to przestroga przed sądem. A nie nadzieja na zbawienie. Ale Salomon wiele razy podkreśla zależność od Boga. Podkreśla, że wszystko pochodzi z Jego ręki. Więc nie sugeruje, że człowiek może u Boga na coś zasłużyć.

Podsumowanie

Bo nauka ksiąg mądrościowych to nie są absolutne obietnice. Że zrobisz coś i na pewno stanie się to, na co liczysz. Nie dają nam zasad, które w każdych warunkach dadzą ten sam efekt. Ale dają mądrość, którą dobrze się kierować niezależnie od efektów. Bo nasza praca ma znaczenie dla Boga. Nawet jeśli owoce naszej pracy będą przez kogoś zmarnowane. I jeśli pracujemy dla Jego chwały, to nie odbiorą nam tego żadne okoliczności. Ciężka, uczciwa i solidna praca może przynieść sukcesy na ziemi. I często będzie do tego prowadzić. Ale nie najmądrzejsi zdobywają chleb. Nie najroztropniejsi zdobywają bogactwo. I nie najbardziej uczeni zdobywają uznanie.

Z ziemskiej perspektywy można byłoby uznać, że w takim razie nasza praca się zmarnuje. Ale spójrzmy na koniec na zachętę z 1 Listu do Koryntian 15:58:

1 Koryntian 15:58
A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.